



Po sumie poszedłem z kościoła do Instytutu, aby być przy pierwszym dzisiaj rozdawaniu zupy dla ubogich. Zostałem gromadę biedaków z garnczkami i dzbankami. Zupa z pełnego kotła nie tylko wystarczyła na 100 ubogich, ale jeszcze kilkunastu nadkompletnych dostało pożywienie. Zatrudniłem się podawaniem stawy ubogim i sam zjadłem zamiast obiadu pół porcji zupy, która mi bardzo smakowała.